Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 197 Kraków, piątek 27 sierpnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670.

Wewnętrzna niemoc rządu

Swoi i cudzy dziwią się, dlaczego rząd p. Bartla jest tak słaby, dlaczego boryka się z takiemi trudnościami i wszyscy dochodzą do wniosku, że słabość ta nie jest wynikiem powodów zewnętrznych, ale leży w samym rządzie, jest wynikiem jego składu i fałszywego ukształtowania się jego stosunków wewnętrznych.

Dziwnem jest dla wszystkich, że rząd ten jest krytykowany nietylko przez sfery nieuznające w nim doskonałości, ale że jeszcze silniejsza i naprawdę bezwzględniejsza krytyka wychodzi z tych sfer, które z rządem mają najbliższy kontakt. Czy potrzeba na to twierdzenie dowodu? Oto „Głos Prawdy", organ o notorycznych stosunkach z główną figurą tego rządu, a więc wedle normalnych pojęć zobowiązany do łagodnego wobec jego poczynań i zaniedbań występywania, pisze:

„Sfery, które słusznym tytułem zostały zaniepokojone przez wypadki majowe, uspokoiły się zupełnie. Bo i jakżeby zresztą miało być inaczej? Rząd ogłosił niedawno, że podjął ważne kroki celem **ułatwienia realizacji zbiorów tegorocznych.** Tenże rząd **nie wspomniał dotychczas słowa o reformie rolnej.** Również **cicho jest o ściąganiu zaległości z podatku majątkowego.** Ze strony ziemian zatem okazywanie niezadowolenia byłoby czarną niewdzięcznością. **Paskarze również mają ważne powody do zadowolenia.** Kurs dolara spadł, ceny natomiast wykazują nową zwyżkę. Hrabiowie i pasibrzuchy, siedzący na naszych posterunkach dyplomatycznych nie byli w niczem inkomodowani..."

W tych paru wierszach wyczytać można tak silną krytykę, że doprawdy nie pozostaje tu nic do dodania. W kilku wierszach uchwycono stan faktyczny, jaki nawet najzagorzalszy zwolennik tego rządu musi uznać za odpowiadający rzeczywistości. A dlaczego tak jest, dlaczego rząd, który przyszedł w maju do steru obdarzony kredytem moralnym, jak żaden przed nim, doszedł do takiego stanu, który wywołuje najzjadliwszą krytykę ze strony jemu najbliższych?

Rząd p. Bartla, powtarzamy, miał nieograniczony kredyt moralny, nieoparty na żadnym podkładzie. Najwyższym wyrazem tego kredytu było samobiczowanie się Sejmu, wyzucie się dobrowolne ze wszystkich prawie praw na rzecz rządu. Uchwalono mu pełnomocnictwa, dano mu wolną rękę, ma władzę prawie nieograniczoną i cóż za użytek z niej robi? Robi przeważnie na korzyść tych, którzy byli i są jego śmiertelnemi wrogami, a tylko dla chwilowych korzyści, dla wyzyskania słabości rządu przyczaili się i czekają lepszych czasów.

Kiedy tym sferom, które cytuje „Głos Prawdy", działo się w Polsce tak dobrze, jak pod obecnym rządem, który zrodził się przeciw nim i którego oni tam, gdzie czują się nie na siłach, nie uznają? Przecież rządy poprzednie, mimo, że powstały i działały w zupełnie innych warunkach, mimo że musiały liczyć się z wszechwładzą Sejmu, miały silniejszą rękę, bodaj silniejszy gest, wobec tych sfer, którym teraz wszystko wolno. Rząd p. Michalskiego nałożył jednorazową daninę; rząd p. Grabskiego nałożył podatek majątkowy, za tegoż rządu uchwalono przyspieszoną metodę przeprowadzenia reformy rolnej; za poprzednich rządów krępowano wolny wywóz zboża bodaj jakimś opłatami wywozowymi — a dziś? Odpowiedź daje powyższy cytat!

Dlaczego tak się dzieje, dlaczego ten rząd, który ma wszystkie warunki do tytułu i istoty silnego rządu, jest w rzeczywistości tak słaby, że wszyscy jego przeciwnicy mają na jego zarządzenie największy wpływ i największe z jego poczynań odnoszą korzyści? Bo rząd ten jest dziełem przypadku, jest tworem osobliwej chwili i dlatego znalazły się w nim żywioły sobie obce, nawet sobie wrogie, a rzecz jasna, że takich żywiołów nie można skoordynować do wspólnej pracy do jednego celu. Mianowano w maju i czerwcu ministrów, z których wszyscy prawie są dotąd na stanowiskach, mimo, że dzieli ich światopogląd, mimo, że o wspólnym programie a zatem i o wspólnem działaniu nie było bylo i niema mowy. Są to ludzie — jak się ogólnie mówi — czystych rąk, dobrych chęci, wytrwałej pracy, ale — każdy z osobna może i przedstawia kapitał wartościowy, zaś jako całość, jako rząd są bez ładu i składu.

Co tem rząd dotychczas zrobił? Najważniejsze zagadnienia państwowe albo wcale nie zostały tknięte albo idą torem wyznaczonym przez poprzednie rządy. Samem dokończeniem dzieła reorganizacji najwyższych władz wojskowych i powołaniem do życia Rady prawniczej nie można usprawiedliwić tytułu rządu sanacji moralnej i gospodarczej! A pozatem co rząd zrobił? Odpowiada na to „Głos Prawdy": nie zrobił nic, a względnie zrobił coś, co koliduje z powyższym „tytułem do sławy" tego rządu! Reorganizacja urzędów? Jeden p. Młodzianowski coś w tej dziedzinie robi, a i tę robotę można w wielu szczegółach zakwestjonować? Czyszczenie atmosfery? Zrobiono dopiero początek w monopolu spirytusowym a i co do tego podnoszą się głosy — uczciwe i bezinteresowne — nazywające tę sanację określeniem wprost odwrotnem. Po co zresztą wyliczać wszystkie słabe strony rządu, kiedy wystarczy powiedzieć, że dotąd nie udało mu się ruszyć z miejsca ani p. Bruńskiego w Poznaniu, ani p. Korfantego w Skarbofermie, ani p. Chłapowskiego w Paryżu i wielu, wielu innych zdeklarowanych przeciwników systemu przez rząd reprezentowanego.

To są chyba najwymowniejsze dowody wewnętrznej niemocy, która jest najwalniejszą cechą rządu i która go nie opuści, dopóki nie zrewiduje swego składu. Od maja do września było dość na to czasu.

Zarządzenia aprowizacyjne rządu

Uchwały komitetu ekonomicznego Rady ministrów

Warszawa, 25 sierpnia. (PAT) Komitet ekonomiczny ministrów w dniach 23 i 24 bm. przyjął na wniosek min. Młodzianowskiego, szereg uchwał dotyczących **zasad państwowej polityki aprowizacyjnej** w roku gospodarczym 1926/27, oraz określających kierunek jej na przyszłość. Komitet ekonomiczny uznał za konieczne udzielenie przez rząd Związkom komunalnym, bądź Związkowi spółdzielni spożywców pomocy w uzyskaniu kredytów na stworzenie rezerwy zbożowej w ośrodkach przemysłowych i większych miastach.

W związku z tą sprawą komitet ekonomiczny przekazał min. robót publ. sprawę ustalenia potrzebnej sumy kredytów na wyremontowanie dwóch elewatorów w Warszawie.

Min. spraw wewn. ma zlecić właściwym Związkom komunalnym włączenie **budowy piekarni mechanicznej** do ich programów inwestycyjnych oraz ustalić celowość udzielania pomocy kredytowej tym Związkom i organizacjom społecznym, które jeszcze w roku bież. przystąpią do budowy piekarni mechanicznych. Niezależnie od tego Komitet Ekonom. ustalił zasadę **przymusowego stosowania w piekarniach urządzeń mechanicznych do zagniatania ciasta i przesiewania mąki.**

Trzecia grupa wniosków min. spraw wewn. dotyczyła konieczności **budowy targowisk, rzeźni i chłodni.** Kom. ekon. uznał konieczność otrzymania przez związki komunalne kredytów inwestycyjnych dla zaopatrywania ludności w mięso.

W celu **obniżenia cen mięsa i innych artykułów spożywczych** Komitet ekonomiczny uważa, iż większe miasta i ośrodki przemysłowe winny być zaopatrywane w bite mięso przy pomocy wagonów-chłodni. Ilość wagonów-chłodni, jeszcze w roku bież. zwiększona zostanie o 50 sztuk. W roku przyszłym o nowe 150 wagonów. Komitet ekonomiczny uznał za konieczne obniżenie opłat przy przywozie takiego mięsa oraz zmianę przepisów sanitarnych.

Na podstawie tych zasad ministerjum spraw wewnętrznych opracuje niezbędne rozporządzenia, zaś ministerjum skarbu zajmie się sprawą znalezienia niezbędnych kredytów.

Poza sprawami powyższemi Komitet ekonomiczny przyjął zasady znowelizowania ustawy o **zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku,** z dnia 29 grudnia 1925 r. min. spraw wewn. opracuje na podstawie tych zasad projekt rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej i wniesie na najbliższe posiedzenie Rady ministrów.

Ryzykowne pożyczki p. Klarnera

Warszawski „Głos Prawdy" wraca do gospodarki kredytowej ministra skarbu p. Klarnera i pisze:

Przy zbadaniu drogą specjalnej rewizji sposobu rozdzielenia funduszu pochodzącego z pożyczki Dillonowskiej, t. zw. Funduszu Gospodarczego — **120.000.000** złotych okaże się, jakie wpływy tam działały. Wszędzie prawie decydowały polecenia pp. Klarnera i Kauzika. Są na to w banku dowody, a dla przykładu fakt następujący:

Do Banku Gospodarstwa Krajowego zwrócił się fabrykant, a raczej sp. akc. Rosenblatt w Łodzi o udzielenie gwarancji na **600.000 dol.** Prośbę tę popierał inż. Średnicki, specjalnie w tym celu przez Rosenblatta zaangażowany, jako posiadający ogromne wpływy i stosunki w rządzie p. Grabskiego i **przyjaciel p. Klarnera.**

Kiedy zwrócono się do Łodzi po opinję do tamtejszego oddziału Banku, dyr. Muller **odradzał wydania gwarancji,** motywując że pieniądze nie będą w terminie wpłacone i **że z tego powodu Bank poniesie stratę.** Wobec tego na posiedzeniu banku uznano za niemożliwe udzielenie gwarancji Rosenblattowi. **Wtedy przyszedł nacisk ze strony p. Klarnera.** P. Müller ponownie dał złą opinję B. G. K. **o stanie tej gwarancji. Wtedy p. Klarner użył osobistych wpływów, żeby gwarancja była udzielona,** a dyr. **Müllerowi** było dane do zrozumienia, że jeżeli jeszcze raz przeciwstawi się autorytetowi p. Klarnera, **dostanie dymisję. — Pod tę gwarancję dostał Rosenblatt owe 600.000 dol.** W rezultacie Bank już zapłacił zagranicy **200.000 dol.,** a **Rosenblatt nie myśli o spłaceniu długu.**

Takich spraw jest bez liku. Wymieńmy tu: Guzohan, Kooprolną, gdzie wszyscy dyrektorowie pociągnięci są do odpowiedzialności kryminalnej i za którą skarb zapłacił już Londynowi 400.000 funtów szterlingów. Starachowice, Baranowo, Krygier i wiele innych. Wysokość strat może wyjaśnić dopiero Komisja.

P. minister swoje, a życie swoje

Dopiero onegdaj omówiliśmy wywody p. ministra rolnictwa wobec dziennikarzy. — Sens ostatni tych wywodów był taki, że nie można i nie należy wywozowi zboża stawiać żadnych ograniczeń, ponieważ — tu nastąpiła cała litanja uzasadnień, wśród których wzgląd na bilans handlowy odgrywał naczelną rolę.

Rozumie się, że rolnicy chętnie korzystają z tej najwyższej protekcji i wywożą, co się zmieści. Rezultat nie daje na siebie czekać: u nas zboże ciągle drożeje. Aby nie myślano, że tylko my mamy słowa krytyki dla tej polityki wolno-wywozowej, zacytujemy głos pisma, którego nikt nie będzie podejrzywał o niechęć — i my jesteśmy dalecy od niechęci — do rolników. Mianowicie warszawskie „Echo", które ma bardzo bliskie stosunki ze sferami rolniczemi, pisze w numerze 215, z datą 25 sierpnia (antydatowany):

> Cena żyta znowu poszła w górę. W dniu wczorajszym, 23 bm. zarówno na giełdzie zbożowo-towarowej, jak i w obrotach pozagiełdowych sprzedawano żyto po 33 zł. za kwintal franko Warszawa. Podaż jest bardzo skąpa, tendencja mocna".

Nie ulega wątpliwości, że ten stan rzeczy jest rządowi znany, a mimo to o jakichś zarządzeniach przeciw drożeniu żyta, a za niem chleba, nic nie słychać. — Natomiast zaczynają się dziać rzeczy wprost nie do pomyślenia gdzieindziej. Oto rząd, w osobie p. ministra rolnictwa uzasadnia konieczność wywozu, zaś drugi dygnitarz wnosi prośbę o wydanie zakazu wywozu żyta! Donosi o tem cytowany wyżej numer „Echa":

> „Na rynku warszawskim zaznacza się już od dłuższego czasu tendencja zwyżkowa na mąkę, która drożeje z dnia na dzień. W związku z tą sprawą p. komisarz rządu generał Sławoj-Składkowski interwenjował dziś u p. ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego, prosząc o **wydanie zakazu wywozu żyta zagranicę**".

Pokazuje się, że mieliśmy rację, wskazując na zbyt jednostronną opiekę przytaczaną nad rolnictwem z pominięciem interesów ludności miejskiej. Interesy te wymagają conajmniej ograniczenie wywozu aż do czasu utworzenia rezerw zbożowych, a nad tem dopiero radzą, radzą. Tymczasem życie nie stoi, przeciwnie daje się coraz bardziej w znaki. Jeżeli dochodzi do tego, że wysoki funkcjonarjusz rządowy wystąpieniem swem zaprzecza twierdzenia jednego z członków rządu, — stwierdzając wbrew jego słowom, że żyta brak i że z dnia na dzień drożeje, to rzeczywiście zdumienie ogarnia i uzasadnione jest pytanie: czy rząd jest ciałem obradującem i działającem zbiorowo, czy też każdy minister prowadzi politykę swego resortu bez oglądania się na interes ogólny?

Nie wiemy, jaki skutek odniesie interwencja p. komisarza rządu na stoleczne miasto Warszawę. Urzędnik ten czuje się odpowiedzialnym za zapewnienie chleba dla miljona ludzi i dlatego prosi — jest to najwyższy wyraz protestu jednego ministra o zrobienie czegoś przeciwnego, co zaleca i robi drugi minister. Sprawa utartym zwyczajem „otrzyma bieg", t. j. przejdzie na drogę instancji, a nim się doczeka załatwienia, może się zdarzyć, że zakaz będzie bezprzedmiotowy, bo już nie będzie co wywozić.

Lada dzień usłyszymy, że piekarze podają do magistratu o podwyżkę ceny chleba. Dlaczego nie? Czy my mamy tak zatwardziałe serca, żeby nie życzyć swoim bliźnim w Niemczech, Anglji, Danji itd. taniego i smacznego chleba z waszego żyta, a rolnikom dobrych walut zagranicznych? Przecież stać nas na to, bo mieliśmy urodzaje..

Dobrze im było pod skrzydłami chjeno-piasta

Likwidacja afer Szydłowskiego i Kowalczuka

Przed kilku dniami obiegła prasę wiadomość o ogłoszeniu upadłości „Centrali Handlowej Spółek i Kółek rolniczych" w Warszawie przy ul. Boduena 4 (dawniej Plac Napoleona 5). Z Centralą tą pod jednym dachem i patronatem znajdował się Bank agrarno-przemysłowy. Minowicie na czele obu instytucyj — jak to podkreśla „Głos Prawdy" — stali pp.: poseł i były minister handlu i przemysłu, a dziś delegat niemiecko-śląskiego związku przemysłowców górniczo-hutniczych, Marjan Szydłowski, poseł Józef Kowalczuk, prezes organizacji „Piasta" na województwo warszawskie, Jerzy Kuncewicz i cały szereg innych, może mniej znanych działaczy Piasta.

Otóż „Głos Prawdy" podaje odpis pisma intendantury grodzieńskiej z daty 28 maja 1925 r. do ministra spraw wojskowych, zawierający między innemi prośbę ostrzeżenia innych DOK przed:

a) zawieraniem umów z firmą Centrala Handlowa Kółek i Spółek Rolniczych w Warszawie, pl. Napoleona 5,

b) przed przyjmowaniem listów gwarancyjnych Banku Agrarno-Przemysłowego S. A. w Warszawie, ul. Boduena 4.

Do pisma dołączony został załącznik, jako kopja podania szefostwa intendantury w Grodnie do Prokuratorji generalnej. Z tego załącznika przytacza „Głos Prawdy" kilka szczegółów. A więc „Centrala" owa cieszyła się taką protekcją rządu chjenopiasta w jego pierwszej edycji (r. 1923), że właśnie polecono intendanturze grodzieńskiej zawrzeć z nią umowę. Wobec niewykonywania umowy przez — „Centralę", której wypłacono 250 miljardów marek — w rezultacie trzeba było zażądać od Banku agrarno-przemysłowego wypłacenia gwarancji w sumie 138.899 zł., Bank jednak — dodaje „Głos Prawdy" — kierowany przez te same wysokie poselskie osoby odmówił jakiejkolwiek wypłaty.

„Nie wiemy — pisze dalej ów dziennik — jaki jest rezultat tej sprawy. Rzecz prosta, że ani wojsko nie jest zbyt dokuczliwym wierzycielem, ani Prokuratorja Generalna, która je zastępuje, ani wreszcie, niestety, sądy nasze nie działają w tych sprawach z należytą szybkością.

Ale Centrala Handlowa pp. Szydłowskiego i Kowalczuka niejeden taki interes ze Skarbem Państwa zrobiła (przywłaszczając sobie — jak w danym wypadku ponad 80000 złotych zaliczki, wypłaconej jeszcze w końcu 1923 roku). Znaleźli się jednak inni wierzyciele rządowi, którzy wreszcie kres tej działalności położyli — a obecnie nawet ogłosili upadłość".

A w końcu „Głos Prawdy" dodaje, że obowiązkiem syndyka masy upadłości jest wyświetlenie wszystkich afer powyższej spółki, przyczem spodziewa się pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Być może, że w tym wypadku dokładne wyświetlenie łatwiej nastąpi, aniżeli uporanie się z Korfantym, o które p. Stpiczyński ciągle dzwoni.

Z nonsensów klerykalnych

WYZNANIOWA OCENA NARODOWOŚCI W SZKOLE

Z Bydgoszczy donoszą o następującym absurdzie, do którego dochodzi tamtejsza szkoła powszechna im. Piramowicza: szkołę tę, kształcącą dzieci polskie i niemieckie, podzielono na dwa oddziały nie wedle językowych, lecz wyznaniowych różnic dzieci: utworzono oddział **katolicki** z językiem wykładowym polskim i **ewangelicki** — z niemieckim. W wyniku takiego zarządzenia dzieci rodziców polskich wyznania ewangelickiego są zniewolone do nauki niemieckiej, choć mogą wcale nie władać tym językiem, a katolicko-niemieckie są narażone na odwrotne trudności.

Trzeba tu jeszcze dodać, że Bydgoszcz jest miastem, w którem szczególnie znamiennie zmienił się skład ludności: przed wojną liczyła ona około 80% Niemców — teraz przeciwnie: podobny odsetek posiada Polaków. Przybyło tu dużo rodzin z b. Kongresówki, w tej liczbie są i rodziny polsko-ewangelickie, których dzieci w ten sposób zniewala się do nauki — w języku niemieckim.

Ale formułce klerykalnej, że polskość to oficyna katolicyzmu, stało się zadość! Pytanie tylko, czy żyjemy w państwie kościelnem, czy w świeckiej republice?

ROMAN DĄBROWSKI

Bystre uwagi

Rzecz o gruźlicy, Kasach chorych, „Domu zdrowia" w Bystrej, o ojcu Pająku, Dalai-Lamie-Ossendowskim, radcy Spowiadalskim, zadługiej nodze, o prezydencie Callesie, Buchalce i Galimatjasiku, o szczepie Niam-Niam, o małpach, kapitalistach i kiesze — jeszcze o „Domu zdrowia" w Bystrej oraz o stu innych ciekawych sprawach.

Bystra, 23 sierpnia.

Tak było dawniej, ale tak teraz nie jest. A dlaczego tak było dawniej a teraz nie jest — opowiem.

Oto dawniej — jeszcze nawet bardzo niedawno — prawo do tego, co się nazywa zdrowiem, było wyłącznym prawie przywilejem jednej klasy. — Prawo do leczenia się, prawo do ratowania swego zagrożonego zdrowia miał tylko — przysłowiowy „opasły burżuj", który nawet będąc chudym w czasie choroby, miał zawsze portfel opasły, którego stać było na armje i dywizje lekarzy, którego kieszeń pozwalała na to, by wyjechać do zaleconych mu uzdrowisk, by znaleźć się w sanatorjum mniej lub więcej luksusowem, pod mniej lub więcej troskliwą opieką.

Robotnik — ten, który w kopalnianym zaduchu ciężkim oskardem zdobywał — nie dla siebie — czarne djamenty, wchłaniając w piersi zabójczy pył, ten drugi, który wśród cylindrów, kół rozpędowych i transmisyj najsłoneczniejsze dnia spędza godziny i ten trzeci, który w rafinerjach nafty wdycha zabójcze trucicielskie gazy — ten, ów i tamten nie miał doniedawna żadnej możności, by wyrwać się z szarego koliska życia i zagrożone ratować zdrowie. Marne płace sprawiające, iż klasa pracująca równie marnie się odżywia i ubiera, straszne zawsze warunki mieszkaniowe — teraz w powojennych latach stokroć gorsze — oto wszystko, co stwarza podłoże do choroby proletarjatu nielitosną zbierającej kośbę, której miano: gruźlica.

Kapitaliści nasi mogą być zadowoleni! Zaiste mogą!

Możecie być zadowoleni panowie baroni węglowi, polscy królicy naftowi i wielcy, kończący za krzywdę ludzką w kryminałach dyrektorowie banków, spółek akcyjnych i fabryk. Wasza to zgodna współpraca, wasza wściekła walka, by proletarjuszowi prawo do człowieczeństwa odebrać, prawo do dobrego bytu, do minimalnej choćby zamożności, do zdrowego pogodnego mieszkania—wasza to współpraca sprawiła, iż Polska jest dziś na świecie największą po Rosji trupiarnią.

Bowiem po Rosji najwięcej na świecie ofiar zabiera gruźlica — w Polsce!

Brawo, panowie!

Ale, na szczęście, klasa robotnicza na wszystkich polach i na wszystkich frontach krwawiąca się o swą wolność i prawa — wywalczyć już sobie zdołała i prawo do zdrowia.

W praktyce przejawia się to w zdobyczy socjalnej, zwanej Kasą chorych.

Możemy być dumni, iż tam, gdzie instytucja ta pod naszemi pozostaje rządami, gdzie za plecyma chadeka nie czają się czarne sutanny, gdzie za biurkiem dyrektora Kasy nie zasiada łamiący solidarność robotniczą enpeerowiec — tam Kasy chorych zdają celująco swój egzamin, tam dają tak potrzebne zdrowie klasie pracującej.

I oto, ów robotnik z kopalni węgla, towarzysz górnik i tamten robociarz fabryczny i ów trzeci, „chemiczny" — gdy zachoruje — ma już nie tylko opiekę lekarską na miejscu, ale może wyjechać, by leczyć się, do naszego robotniczego sanatorjum.

Wszak wiecie wszyscy, że mamy nasze sanatorjum. Pierwsze to robotnicze sanatorjum w zachodniej Małopolsce. Sanatorjum okręgowego związku Kas chorych w Bystrej koło Bielska. Mówię wam coś cudownego. Już nie tylko ci, o opasłych portfelach i zaśniedziałych mózgach mogą wyjeżdżać do sanatorjów, ale i my robotnicy — także!..

Urzędowo nazywa się to „Dom zdrowia", leży na wysokości około 500 metrów nad poziom, na południowym stoku Beskidów z trzech stron zasłonięte górami, ubranemi w grzebienie lasów, z czwartej patrzy na piękną żywiecką dolinę, daleko, hen, aż na Tatry. Otwarte cały rok!

Sanatorjum ma trzy pawilony, jeden na 120 łóżek od roku z górą czynny, dwa następne z taką ilością łóżek mają być otwarte następnej wiosny. Urządzenie techniczno-lecznicze lepsze niż w niejednem sanatorjum dla burżujów.

Co tu gadać! Oto przyjeżdża się leczyć do „Domu zdrowia" w Bystrej taki szary robotnik, chory i zniszczony — jednem słowem taka biedna kochana oferma — jak to w wojsku nazywają. Oferma z zapadłą piersią, w której coś szwankuje.

Gór nigdy nie widział. Kupki błota na ulicach

Ostatnie dni dyktatora

Rząd dyktatora Pangalosa, jak wogóle rządy burżuazji, operował kłamstwami, które w świetle późniejszych wypadków nabierają szczególnej śmieszności. I tak 18 sierpnia dziennik urzędowy w Atenach ogłosił komunikat, którego tytuł (tłustym drukiem) opiewał: „Po niepowodzeniach prób wywrotowych. Aresztowania. Papanastaziu został przewieziony na okręt wojenny „Egeon". Powody jego aresztowania. Za Kondylisem wdrożono poszukiwania."

W artykule tym podano „urzędownie", że przywódca republikanów lewicowych Papanastaziu został z kilku oficerami dnia 17 sierpnia aresztowany i internowany na okręcie razem z byłym premjerem Kafandarisem. Generał-lekarz i były poseł Apeskitis został także aresztowany i osadzony w arsenale. Równocześnie „urzędownie" doniesiono, że minister wojny otrzymał z różnych garnizonów wiadomość, że oficerowi nie przyłączają się do niezadowolonych i że wszędzie panuje zupełny spokój.

Tego samego dnia prezydent ministrów Estaksias zakomunikował prasie, że nie będzie nowych aresztowań, ponieważ chodzi tylko o „zamieszki bez znaczenia", wywołane przez polityków. O losie już zaaresztowanych zadecydują władze wojskowe. Mają one prawo aresztowanych postawić przed sąd albo bez sądu skazać na wygnanie.

Następnego dnia Pangalos wśród wielkiego ceremonjału podpisał traktat z Jugosławją. Przy tej okazji oświadczył, że jego rządom udało się wywieść Grecję z osamotnienia, czem krajowi więcej się przysłużył niż parlament w ciągu swej 10-letniej działalności. Dla podkreślenia swych słów dyktator zakomunikował, że rokowania z Rumunią i Albanią zostaną w najbliższych dniach zakończone, co znacznie wzmocni jego rządy.

W następnym dniu ogłoszono, że generał Klados komendant w Khalkis, kazał aresztować dwóch pułkowników-inwalidów Mamurisa i Skandalisa, którzy rozrzucali proklamację wzywającą armję do nieposłuszeństwa wobec dyktatora. Generał zaraportował o tem dyktatorowi z dodatkiem, że „wojsko z obrzydzeniem i pogardą odwraca się od buntowników". Mimo tego uspakajającego raportu minister wojny Zeroulis sam pojechał do Khalkis i kazał tam aresztować jeszcze 5 oficerów.

W dalszym ciągu aresztowano burmistrza Pireusu i pułkownika artylerji Mosoutisa. Po tych „bohaterstwach" prezydent ministrów Estaksias zaprosił dziennikarzy ateńskich i zakomunikował im: „Po zgnieceniu powstania na Krecie przyszło do rozruchów w Khalkis, które także zostały zgniecione. Spodziewam się, że to była ostatnia próba wywołania niepokojów. Wszyscy sprzysiężeni przeciw dyktaturze powinni wreszcie sobie powiedzieć, że wszystkie ich usiłowania nie doprowadzą do obalenia rządu. Wszystkie te usiłowania mogą mieć tylko ten skutek, że naród w zupełności od nich się odwróci. Naród i armja stoją silnie za Pangalosem."

A w 3 dni później Pangalos był obalony i uwięziony.

Z za kulis policji warszawskiej

Pod tym tytułem podaje warszawski „Głos Prawdy" sensacyjne wiadomości o skandalicznych praktykach w warszawskim urzędzie śledczym. Oświadcza on, iż działalność warszawskiej policji śledczej oparta jest na ścisłej współpracy... ze złodziejami.

SYSTEM WYKUPU

Jeden z systemów pracy warszawskiego urzędu śledczego jest taki: W wypadkach, kiedy poszkodowanemu bardzo zależy na odzyskaniu skradzionych przedmiotów, ofiarowuje on znaczniejszą sumę. Przedmioty, sprzedane już paserom — rozumie się za drobną część wartości, odkupuje się z uzyskanej gotówki, przyczem pozostaje jeszcze — znaczniejsza kwota do podziału pomiędzy wtajemniczonych... O ile kradzież dokonaną została u kogoś z osób wybitniejszych i cała policja postawiona na nogi, odbywa się nawet niekiedy wzajemne licytowanie się kierowników rejonów, usiłujących popisać się owocnością swej pracy i w ten sposób zasłużyć na odznaczenie. Wtedy czerpie kierownik rejonu pieniądze z „funduszu zakładowego". Dlatego np. cena odkupna futra skradzionego z mieszkania rodziny p. Gallego, inspektora główn. kom. policji państwowej, wyśrubowana została — jak twierdzi „Głos Prawdy" — do wysokości 1000 zł. Sprawcy kradzieży, należący do szajki złodziejskiej, nie zostają oczywiście ujawnieni — przedmioty odnajdują się w sposób tajemniczy.

BRYLANTOWE INTERESY

Warszawa słynie z szajek brylanciarzy, którzy naiwnym osobom z prowincji sprzedają szlifowane szkiełka. Ci brylanciarze nie mogliby — jak podkreśla „Głos Prawdy" — uprawiać swojego procederu, gdyby nie opłacali haraczu policji śledczej. Złodzieje ci wyznaczają z pośród siebie kolejkę takich, którzy dla oka mają być aresztowani. Oczywiście tacy aresztowani bywają po kilku godzinach wypuszczani na wolność dla braku dowodów.

„NIELEGALNY" HANDEL

W okresie przedświątecznym, kiedy panuje największy ruch handlowy, w bogatych handlowych przedsiębiorstwach w dzielnicy żydowskiej zjawiają się funkcjonarjusze Urzędu śledczego i pod pozorem, że firma uprawia nielegalny handel z zagranicą, pieczętują księgi handlowe i zabierają je do Urzędu śledczego. Zgłaszający się po odbiór właściciele nie zastają przez szereg dni odnośnego referenta, gdy tymczasem firma nie może ani chwili istnieć bez handlowych ksiąg. W międzyczasie zjawiają się pośrednicy. Po otrzymaniu znacznego wykupu księgi wracają do biura firmy, sprawa zostaje umorzona. Takie rentowne przedsięwzięcia są specjalnością — wedle cytowanego przez nas źródła — 3-go rejonu Urzędu śledczego.

„NAPUSZCZANIE"

W okresie zastoju, gwoli przypomnieniu o swej gorliwości, odnośny rejon zamawia kradzież u jakiejś wybitniejszej osobistości i oczywista zaraz tę kradzież się wykrywa; zowie się to w gwarze złodziejskiej „napuszczaniem". Fakt taki miał niedawno miejsce u posła włoskiego Maioni'ego.

JAK SIĘ DYSKREDYTUJE FRAJERÓW?

O ile jakiś nowo-naznaczony kierownik rejonu nie należy do kompanji to dla usidlenia go urządza się w ten sposób, iż w jego rejonie wzmaga się niesłychanie ilość kradzieży, które zato zmniejszają się w innych... Nowicjusz dostaje naganę od swej władzy: — Wówczas usłużni podkomendni pouczają go o konieczności nawiązania stosunków ze złodziejami. Człowiek z charakterem musi opuścić służbę, a typ słabszy zaczyna płynąć z falą...

PROWOKACJE

Aby zakneblować usta osobom, mogącym zdradzić stosunki funkcjonarjuszów policji śledczej ze złodziejami — są one trzymane w strachu obawą prowokacji: podrzucania rzeczy skradzionych, a następnie rewizji i oskarżenia o paserstwo.

„Głos Prawdy" tłomaczy to doprowadzone, sądząc z jego opisu — do niesłychanego cynizmu hultajstwo tem, że przy formowaniu urzędów śledczych posiłkowano się w znacznym stopniu nadzwyczaj zdemoralizowanym materjałem z czasów rosyjskich.

ZMIANY PERSONALNE W POLICJI ŚLEDCZEJ

„Robotnik", nawiązując do powyższych rewelacyj „Głosu Prawdy" pisze:

„Do powyższych wiadomości dodajemy jeszcze, że prawdopodobnie w związku z temi skandalicznemi faktami, przed kilku dniami, zwolnieni zostali: naczelnik Urzędu śledczego Sonnenberg, kom. Dobiecki i Kurnatowski. Obecnie kierownictwo Urzędu śledczego powierzono nadkom. Chełmickiemu.

Dalsze rozpadanie się NPR

—o—

Enpeerowska „Prawda" poznańska z 25 b. m. donosi, że na wtorkowem posiedzeniu klubu radzieckiego NPR w Poznaniu część radnych z Ballenstaedtem i Starkiem oświadczyła się za porzuceniem NPR i utworzyła własny klub, w którym grupuje się — jak się ów dziennik wyraża — „odrodzona Młoda Polska".

—ooo—

Krakowa (powiedzmy Krakowa!) uważa taki sobie pasażer za łańcuchy górskie, a już poszedłby poczciwa szelma w zakład o sobotnią wypłatę, iż kopiec Kościuszki absolutnie niewątpliwie, nieodwołalnie i stanowczo, no tak, żeby nic nie zblagować... tak... o jakieś 300 metrów wyższy jest od — Everestu.

Przyjeżdża tedy i rozdziawia gębę, rozdziawia szeroko poczciwa chora oferma.

Cuda nad cudami!

Z prawej strony góry, ale to ci bracie góry. — Niech je djabli!

Oo! I z lewej jest też góra i to jaka — tysiąc metrów! — nowojorskie drapacze tyle nie mają, to też drapią się frasobliwie po łysinach i stąd ich nazwa. Na tę górę mówią Klimczak.

Ale ba, z tyłu są też góry! Na górach lasy, fauny i boginki w nich być muszą, które nie znają kapitalistów, wyzysku podpór społeczeństwa, dobrodziejstw klechów i tego całego dobranego towarzystwa.

Przyjeżdża i zaczynają go leczyć, a leczą zgoła inaczej, niż ojciec Pająk, ów mnich misjonarz leczył pana radcę do krakowskiej rady miejskiej Kalasantego, Onufrego Spowiadalskiego.

Znacie tę historyjkę? Nie znacie? Więc ja wam opowiem na przestrogę, takby bowiem leczono i w Kasach chorych, gdyby odważne Buchałki (nomen omen!), Galimatjasięta i różne inne Kasprzyki wleźli do naszej instytucji.

Państwo pozwolą sobie przedstawić — pan radca Spowiadalski! Bardzo foremny człowiek! Nos troszkę czerwony! To z wiatru! Broń Boże z alkoholu! Podłe insynuacje „Naprzodu". Sympatyczny ojciec miasta.

Biedny ten jednak człowiek miał jedną wadę-feller, jak mówią radcowie chadeccy — oto miał lewą nogę o 7 centymetrów za krótką. Wprawdzie — ponieważ w naturze nic nie ginie — prawą nogę miał o równe 7 centymetrów dłuższą od lewej — jednak tak okropne upośledzenie ciążyło panu radcy i wszystkie pogodne chwile życia zatruwało.

Dobry bowiem klerykał może być na wszystko ułomny — na głowę, mózg, móżdżek, na oczy, uszy, przepukline i na rozum — ale nie śmie być żadną miarą ułomny na nogi. Nie wejdzie do królestwa niebieskiego. Dlaczego? Spytajcie ks. Korzonkiewicza. Zamordował piórem Callesa — musi być erudyt, jeno że się korzonkami jak św. Jan nie żywi i sierścią wielbłąda też się nie okrywa. Prawda — XX wiek!

Chodził więc pan Kalasanty Onufry od lekarza do lekarza, od znachora do znachora, nic nie pomagało. Pisał do Szyllera Szkolnika. Przysłał mu jakiś eliksir z krwi czarnej kury, w 13 godzinę nowiu pod łysym dębem zarzezanej i — o zgrozo! — noga skróciła się jeszcze o pół centymetra. Pan radca Kalasanty zekpał cudotwórcę od żydów, masonów, nihilistów i wnuków Cagliostra i noga pozostała krótszą. Była jedna rada — tę prawą uciąć o nadwyżkę, ale pan Spowiadalski mówić o tem nie chciał, uważając to za obrazę swych prawicowych przekonań.

Ładna historja. Ale przyszło wybawienie. Raz przy kufelku — niema to jak piwko! — gdy pan radca uskarżał się na swe kalectwo, towarzysz jego ozwał się po namyśle:

— Jest jeszcze ratunek!

— Sykstusie Parmeński, królu polski! Jaki? — ucieszył się pan radca.

— Trzeba wezwać ojca Pająka! !— zadecydował nieznajomy. .

— Ojca Pająka? Panie starszy dwie duże! Któż to jest ten ojciec Pająk?

A ów znajomy jął opowiadać rzeczy dziwne i straszne.

Oto ojciec Pająk, misjonarz, zyskał od niebios ów dar niezmierny, iż o cokolwiek modlił się będzie, zostanie mu spełnione. Za co zyskał tę łaskę niezmierną? Oto, iż trzech masonów zawziętych, z których jeden był lewicowcem, drugi organizatorem „Strzelca", a trzeci najgorszy, socjalistycznym dziennikarzem na prawe przywiódł drogi i wyrwał z mocy szatana.

A byli to masoni pierwsza klasa — tacy, którzy na rozstajne drogi w bezgniezdne i bezksiężycowe noce spieszą, gdzie krzyż piorunem strzaskany ułomne wyciąga ramiona, gdzie koło północy jakieś dziwne rozlegają się jęki wołania, rzężenia, klątwy, groźby i pełne udręki płacze. Tacy masoni, których sam Lucyper, na takiem okropnem miejscu na wieki piekłu zaprzysięgał, w postaci kozła rogatego, w aureoli piekielnego ognia im się ukazując, a oni, jego obrzydłego czarta z czcią między rogi całowali. Straszni to byli masoni i nagroda, która spotkała ojca Pająka za ich nawrócenie, była godna jego pracy.

(Dokończenie nastąpi).

Oddać emerytom ich własność!

Raz wreszcie powinien rząd położyć kres nędzy emerytów, wdów i sierot po funkcjonarjuszach państwowych

Z kół emerytów państwowych piszą nam:

Jak wiadomo powszechnie, niezadowolenie z rządów chjeno-piasta doszło wśród niemiłosiernie wyzyskiwanych mas pracujących do szczytu, a dowodem tego że masy te, korzystając z przewrotu majowego, **całą duszą i sercem stanęły po stronie Marszałka Piłsudskiego**, pokładając w nim najlepsze nadzieje na przyszłość. W szczególności p. marszałka Piłsudskiego i p. premjera Bartla uważały szerokie masy za prawdziwych i szczerych demokratów, sądząc, że pod ich rządami, nareszcie dola umysłowo i fizycznie pracujących znacznie się poprawi. Czego to wszystkiego nie mówiło się wówczas!

Przedewszystkiem spodziewano się, że sprawiedliwości stanie się zadość i żę wszyscy złodzieje żerujący na żywem ciele Polski (**a Polska to przecież nie co innego jak pracujący umysłowo i fizycznie naród**) powędrują do kryminału a ich nakradzione i nagromadzone majątki, zostaną państwu zwrócone.

Spodziewano się także **daleko idących reform społecznych** a w szczególności odciążenia w pocie czoła pracujących i żyjących w nędzy szerokich mas a nałożenie większych podatków na klasy posiadające, które mają z czego i mogą płacić.

Wierzono — niemal fanatycznie — że nowy rząd będzie miał swój stały demokratyczny program, zdążający nie tylko do naprawy zrujnowanego przez reakcję stanu gospodarczego państwa, ale i do naprawienia krzywd wyrządzonych przez szereg lat szerokim masom pracujących przez rządy reakcyjne.

Niestety! Masy te zawiodły się na całej linji, bo **złodzieje śmieją się w kułak** i używają bezkarnie ukradzionych dóbr a nikt nie ośmiela się nieprawnie nabyte majątki pokonfiskować a „właścicieli" ich wpakować do kryminału.

A reformy społeczne? Czy nastąpiły jakie? Chyba żadne! Jak było, tak jest dalej a nawet pod pewnymi względami gorzej jak za rządów reakcyjnych, bo np. któryż z dawniejszych rządów reakcyjnych naszych, a nawet państw zaborczych, byłby się odważył wyróżniać w tak rażący sposób pewną uprzywilejowaną kategorję funkcjonarjuszy państwowych, jak to uczynił obecny „demokratyczny" rząd pana premjera Bartla. Mamy tu na myśli poprawę bytu oficerów. Wyższym rangą **mającym jedną kieszeń pełną, wypełniono i drugą** aż po brzegi. Natomiast podoficerom i całym rzeszom niższych i średnich cywilnych funkcjonarjuszy państwowych mającym próżne kiesze **nie i cierpiącym niedostatek nie dano nic** i jak się to mówi u nas „kazano lizać łapę".

Pamiętamy dobrze, jak to bywało pod rządami zaborczemi w Austrji, gdzie dodatki drożyźniane otrzymywały zawsze **najniższe warstwy pracowników państwowych**. No, bo tak nakazywała sprawiedliwość.

A emeryci państw zaborczych, wdowy i sieroty? Czy słyszał gdzie kto, aby obecny „demokratyczny" rząd zamierzał naprawić tak ciężką krzywdę wyrządzoną im przez poprzednie rządy reakcyjne?

Nie przypuszczamy bowiem, aby pan premjer Bartel nie wiedział o niezaprzeczalnym fakcie, że **emeryci państwowi mają setki miljonów własnego funduszu** powstałego z wkładek własnych i wkładek rządu austrjackiego, **które poprzednie nasze rządy reakcyjne zagarnęły i użyły na ogólne potrzeby państwowe**, skazując tysiące emerytów, wdów i sierót na ostateczną nędzę i powolną śmierć głodową!

Tak n. p. fundusz emerytalny kolejowców małopolskich powstał z wkładek członków i z wkładu rządu austrjackiego w tej samej wysokości, co wkłady członków.

Z funduszu tego wybudowano w Małopolsce 4 **gmachy dyrekcyjne, linje kolejowe Lwów—Podhajce i Nowy Targ—Czarnohora, olbrzymi magazyn zbożowy na dworcu towarowym w Krakowie i przeszło 100 kamienic mieszkalnych w rozmaitych miastach Małopolski, a nadto miał znaczną gotówkę.**

Wartość tych objektów wynosi dzisiaj przynajmniej **250,000.000 zł. Rząd polski objął cały ten nieruchomy majątek.**

Majątek ten odpowiednio administrowany pokryłby z nadwyżką potrzeby zaopatrzeń emerytalnych w Małopolsce nawet bez żadnych dalszych wkładek.

Pracownicy państwowi innych dykasteryj **wpłacali również wkładki** do funduszu pensyjnego, a rząd austrjacki użył tych funduszów na **budowę gmachów państwowych**, które w następstwie objęło państwo polskie.

Tymczasem rząd wypłaca tym emerytom, wdowom i sierotom ledwo **30—40% należnych im poborów**, a wkładki członków zamiast użyć na stworzenie funduszu emerytalnego względnie na powiększenie tego istniejącego już funduszu, **zużywa na ogólne potrzeby.**

Jeżeli o tem p. premjer Bartel wie i jest uczciwym i sprawiedliwym człowiekiem i prawdziwym demokratą, to **dlaczego krzywdy tej nie naprawi**. Wszak rządy Jego trwają już przeszło 3 miesiące a sprawa to zbyt poważna i pilna, bo żołądkom emerytów, wdów i sierót i tej z kosą „Kostusi" nie da się wytłumaczyć, aby poczekały, bo pan premjer nie ma teraz czasu. Znalazł się bowiem czas na poprawę bytu, może mniej nagle potrzebujących pp. generałów, **to sądzimy — powinien się był znaleść także dla bardziej potrzebujących ginących z głodu emerytów państw zaborczych, wdów i sierót. Należałoby przecież oddać tym najbiedniejszym ich niezaprzeczalną własność.**

Współczujący.

Ruch spółdzielczy

BIELSKO. Kiedy po wojnie światowej dała się odczuć nędza mieszkaniowa z jednej strony, a z drugiej po prostu wyrzucanie starych wysłużonych weteranów pracy, z domów czynszowych kolejarskich, wtenczas poczęli myśleć niektórzy o samoobronie, tj. zbudowanie własnego dachu nad głową.

I tak, już w roku 1921 poczęto się starać by nabyć na własność ziemię od arcyksięcia Stefana w Żywcu, jednak ponieważ dobra jego były obłożone sekwestrem, nie przyszło to do skutku. Wówczas poczyniono kroki kupna u prywatnych właścicieli, jednak nieszczęśliwa era marki polskiej przeszkodziła temu.

Jednak niektórzy ludzie nie dali za wygraną i w r. 1924 przystąpili do założenia Spółdzielni mieszkaniowej pracow. kolej. w Bielsku, nabyli parcelę obok dworca kolejowego na własność i poczynili kroki o uzyskanie pożyczki od województwa śląskiego, co im się przy pomocy tow. posła Macheja udało, i stanął dom wprawdzie skromny o czterech mieszkaniach, ale okazało się, że ci, którzy już mieli być delożowani znaleźli pomieszczenie a dziś są wdzięczni za to, chociaż są to weterani pracy nie mali bo przepracowali 42 lat na kolei, a na koniec byliby się znaleźli na bruku. Tutaj nadmienić trzeba, że było to ciężko przeprowadzić tę pracę albowiem rzucano kłody pod nogi z różnych stron, jak również i członkowie nie widząc natychmiast wyniku, cofali swoje oświadczenia, jednak przy silnej woli niektórych jednostek (Kotzian i Hönigsmann) doprowadziło się do celu i dzisiaj nie zachwieje tej pracy nawet największa intryga.

Nadmienić tu potrzeba, że i gmina miasta Bielska przyszła z pomocą, albowiem przeprowadziła ulice i wodociąg, a również firma Karol Korn sp. akc. wywiązała się szczegółowo z pracy i w niespełna trzy miesiące oddała budynek do użytku. (15 września 1925 r. rozpoczęto, a 7 grudnia uzyskano konsens na zamieszkanie), chociaż z pieniądzmi było krucho, albowiem tak własnych jak i pożyczki nie było można uzyskać.

Jest to tylko początek, albowiem dom ma stanąć trzypiętrowy z szesnastu mieszkaniami i by na te cele nie szczędzono, to nie jedną łzę by się otarło.

Niestety, jak zwykle przy ludzkiej zazdrości, znaleźli się denuncjanci, z pod znaku Ch. D. i PZK, którzy napisali do województwa, że za rządowe pieniądze chce się wybudować dom dla ZZK i Spółdzielni Związkowej w Krakowie, powołując się na ojczyznę, Boga i patrjotyzm, twierdząc, że ZZK, jest wrogiem państwa, a w Spółdzielni Związkowej jak zwykle będąc dłużni. Oni, którzy swoje „Zgody" dawno zniszczyli i przyprowadzili do bankructwa, prosili województwo, ażeby nie udzieliło kredytu! Toteż w odpowiedzi możemy im tylko przytoczyć maksymę: „niema większego łajdaka, niż denuncjant".

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Wiadomości polityczne

MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI

W zwoływanej pod auspicjami Ligi narodów na dzień 1 września do Genewy konferencji państw, które podpisały protokół ustalający statut międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości, zapowiedziały swój udział następujące państwa: Afryka poł., Albanja, Belgja, Kanada, Chiny, Danja, Finlandja, Francja, W. Brytanja, Grecja, Indje, Włochy, Japonja, Liberja, Litwa, Luxenburg, Norwegja, Holandja, Persja, **Polska**, Rumunja, Szwecja, Czechosłowacja i Venezuela. Zadaniem tej konferencji będzie omówienie kwestyj podniesionych przez rezolucję senatu amerykańskiego w związku z przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w Hadze.

WATYKAN LIKWIDUJE ZATARG Z CZECHAMI

Nie było obrazy czeskich katolików, tylko sokołów polskich

Jak donoszą z Pragi, tamtejsze sfery kościelne zapowiadają poprawę stosunków Watykanu z rządem czeskim i ponowne obsadzenie nuncjatury w Pradze. Widocznie w Rzymie przekonano się, iż lepiej jest szukać kompromisu...

Przy tej okazji stwierdzają, że uroczystości ku czci Husa w 1926 r. w porównaniu z uroczystościami z r. 1925 były bardziej umiarkowane i nie zawierały obrazy ani katolików ani Watykanu. Jak z tego widać, były tylko kamieniem obrazy dla... sokołów polskich — bardziej katolickich od papieża.

Gdy Watykan przekonał się, że nieustępliwą polityką w Czechach niczego nie wskóra, doszedł do wniosku, iż lepiej uznać że się Czesi „poprawiają" i... poprawić swój stosunek do nich.

WALKA O TANGER

„N. W. Tagblatt" donosi z Londynu, że Primo de Rivera ma zamiar zrezygnować z wcielenia Tangeru do strefy hiszpańskiej, zadawalniając się otrzymaniem mandatu dla strefy Tangeru na przeciąg 13 do 15 lat.

OBAWY ANGIELSKIE O INDJE

Dzienniki londyńskie zwracają uwagę na stworzenie przez rząd sowiecki nowej linji powietrznej na północnej granicy Indji. Przy tej sposobności prasa przypomina, że rząd sowiecki posiada około 1.500 samolotów i że Rykow uzyskał w r. ub. na doświadczenia lotnicze kredyt w wysokości 4 miljony funt. szterlingów. W związku z tem pisma wyrażają obawę, że o ile emir Afganistanu ulegnie wpływom sowieckim, Indje mogą być zagrożone.

Na czasie

KRAKOWIAK

Dudni woda, dudni
W cembrowanej studni
Ludno w Polsce na ulicach;
W kryminałach ludniej!

Rozmaite ludy
Rozmaicie żyją:
U nas najzwyczajniej
Na policji biją!

U nas życie ludzkie
Mało ma wartości.
Bacz, by ci policjant
Nie połamał kości!

Lecz chcemy nareszcie,
Dowiedzieć się przecie:
Czy żyjemy w Polsce,
Czy w dzikim Tybecie?

Ordo

Przegląd społeczny

KONFERENCJA W SPRAWIE ZAOPINJOWANIA PROJEKTU USTAWY O UNORMOWANIU GODZIN HANDLU

W związku z nadesłaniem przez ministerstwo pracy i opieki społecznej Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie do zaopinjowania projektu ustawy o unormowaniu godzin handlu, zwołało prezydjum Izby informacyjną konferencję w sprawie wypowiedzenia się zainteresowanych czynników ze sfer kupiectwa i handlu. W konferencji tej wzięli udział prócz reprezentantów województwa i magistratu, także przedstawiciele kongregacji kupieckiej, krakowskiego stowarzyszenia kupców, stowarzyszenia kupców detalistów, Izby rękodzielniczej, Związku handlowców i pracowników umysłowych. W rezultacie wielce ożywionych obrad, postanowiła Izba wyrażoną przy tej sposobności opinję obecnych przesłać ministerstwu do zużytkowania przy definitywnem redagowaniu odnośnego dekretu.

KRONIKA

Kraków, 26 sierpnia.

ODBUDOWA SPALONEJ CZĘŚCI GMACHU MAGISTRATU. Przed kilku dniami zostały podjęte roboty około odbudowy gmachu magistratu, który w maju br. padł pastwą pożaru. Dotąd wzmocniono mury fasady, nadwątlone ogniem, wyprawiono jej szczyt i wykonano strop betonowy nad spaloną salą Rady miejskiej na II-giem piętrze.

Na cele odbudowy pałacu Wielopolskich przyznał rząd gminie m. Krakowa kwotę 100.000 zł. z czego wyasygnował już 75.000 zł. Pozostała kwota będzie wypłacona we wrześniu br. Pozatem otrzyma zarząd miasta 100.000 zł. tytułem odszkodowania od Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzaj., a nadto na skutek interwencji wiceprezydenta m. dra Wielgusa, od tejże instytucji pożyczkę w kwocie 200.000 zł. na odbudowę spalonej sali Rady miejskiej.

CENTRALNY KOMITET RATUNKOWY. Na wczorajszem posiedzeniu żyd. centralnego komitetu ratunkowego złożył przewodniczący dr. Rafał Landau sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu. Komitet, do którego zakresu działania należy udzielanie bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom, udzielił pożyczek zamieszkałym w Krakowie kupcom i rękodzielnikom w łącznej kwocie 70.000 zł., a ponadto subwencje komitetom ratunkowym, utworzonym w miastach prowincjonalnych zachodniej Małopolski. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych uchwalono na wczorajszem posiedzeniu dalsze subwencje na cele komitetów prowincjonalnych.

WPISY NA STUDJA FARMACEUTYCZNE na wydziale farmaceutycznym Uniw. Jagiell. w roku szk. 1926/27 rozpoczną się w połowie września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach przyrodniczych Wydziału filozof. przyjęta będzie, jak corocznie, ograniczona tylko ilość kandydatów, posiadających stosunkowo najlepsze kwalifikacje i największe uprawnienia, ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z Małopolski zachodniej i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący zapisać się na I. rok studjów na oddziale farmaceutycznym winni wnieść podania do dyrekcji O. F. (instytut chemiczny Uniw. Jag. Kraków ul. Jagiellońska 22, I. p.) w czasie od 1 do 10 września, załączając 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości. Lista przyjętych zostanie podana do wiadomości w dniu 13 września na tablicy w głównym gmachu chemicznym Uniwersytetu. Bliższych informacyj dotyczących studjów farm. udziela dyrekcja studjum farm. od 1 września codziennie w godzinach urzędowych od 12 do 1.

TAJEMNICA LASU TĘCZYŃSKIEGO. Onegdaj donosiliśmy o znalezieniu zwłok dwojga osób w lesie tenczyńskim, które popełniły samobójstwo. Obecnie ustalono, że denat nazywa się Stanisław Sosin i liczy lat 18, denatka zaś jest Apolonja Matterowa, lat 25 wdowa. Oboje pochodzili z Brzezinki, pow. oświecimski. Tragedja rozegrała się na tle miłosnem.

WŁAMANIE. Do Izaaka Horowitza, zam. przy ul. Krasińskiego l. 14 włamali się nieznani sprawcy i skradli mu zegarek srebrny Omega ze złotym łańcuszkiem, oraz 68 zł. gotówką.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Na strych Ewy Kaufmann w domu przy ul. Długiej l. 26 włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość bielizny wartości 1.500 zł.

DROGA CENA ZA ROZKOSZE PRZY MIODZIE. Józefowi Suderowi w czasie „zabawy" w miodosytni „Pod krzyżykiem" przy ul. Krakowskiej skradziono z kieszeni portfel z 550 zł., 50.000 marek niemieckich i 100 kor. czeskich, oraz srebrną torebkę damską, w której znajdował się złoty medaljonik. Okazało się, że okradła go towarzyszka zabawy, niejaka Anna Kapralska, tandeciarka, którą aresztowano.

POSTRADAŁA ROWER. Aniela Kurasowa, zamieszkała w Prądniku Czerwonym zgłosiła w policji, że nieznany sprawca skradł jej rower marki „Torpedo" wartości 250 złotych.

ULEGŁA ZACZADZENIU. Józefa Gil, zam. przy ul. Starowiślnej l. 64 zaczadziła się gazem świetlnym wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z gazem. Pogotowie ratunkowe odwiozło denatkę do szpitala św. Łazarza.

STARY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Organa P. P. przytrzymały Witolda Bednarczyka lat 16. zam. przy ul. Ludwinowskiej w chwili, gdy usiłował sprzedać nieznanej kobiecie w ul. Mostowej za jedwabną chustkę, okazaną jej poprzednio pakunek ze sianem owinięty w taki sam papier co chustka. Przytrzymanego Bednarczyka odstawiono do aresztów tut. SOK.

Wykonanie wyroku śmierci w Krakowie

Powieszenie mordercy z Płaszowa — Pierwszy „występ" kata w Krakowie

Jak wiadomo, trybunał sądu przysięgłych w Krakowie na czerwcowej kadencji skazał Stanisława **Zielińskiego, sprawcę potrójnego mordu w cegielni w Płaszowie na karę śmierci przez powieszenie.** Wspólnik jego, Jan Piwowarczyk, który w czasie popełnienia zbrodni nie miał ukończonych 20 lat, został **skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.** Zieliński przyjął wówczas wyrok, zaś obrońca Piwowarczyka adw. dr. Kahane wniósł zażalenie nieważności w imieniu Piwowarczyka, które zostało dnia 7 lipca br. **odrzucone** przez sąd najwyższy w Warszawie.

Równocześnie zgodnie z procedurą karną sąd najwyższy przedłożył akta w sprawie Zielińskiego ministrowi sprawiedliwości, skąd odesłano je do kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej. We wtorek 24 bm. wróciły akta do krakowskiego sądu okręgowego karnego z zawiadomieniem, że **prezydent**

NIE UŁASKAWIŁ ZIELIŃSKIEGO,

wobec czego natychmiast przystąpiono do przygotowań dla wykonania wyroku. Bawiący na urlopie prezes sądu Pelc wrócił wczoraj do Krakowa dla wydania potrzebnych zarządzeń.

Na dziedzińcu więzienia św. Michała, na którem dawniej wykonywane były egzekucje przez rozstrzelanie w czasie sądów doraźnych

USTAWIONO SZUBIENICĘ.

Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem sso. dr. Kaczmarski jako przewodniczący trybunału, który zasądził Zielińskiego na karę śmierci, udał się do celi skazańca wraz z wotantami sso. Buratowskim i sso. Warchałowskim, oraz przedstawicielem prokuratury i **zakomunikował Zielińskiemu, że wyrok śmierci przez powieszenie stał się prawomocny i zostanie nazajutrz wykonany.** Zieliński wiadomość tę przyjął obojętnie.

We środę wczesnym ranem przyjechał do Krakowa z Warszawy

KAT „MACIEJEWSKI"

i zgłosił się w prezydjum sądu, przedkładając polecenie wykonania egzekucji. Termin stracenia skazańca wyznaczony **został na dzisiaj, tj. czwartek, na godzinę 7 rano.** Zawiadomione organa policji wydały zarządzenia dla utrzymania porządku przed zabudowaniami więzienia i sądu.

Dzisiejsza egzekucja jest pierwszym wyrokiem śmierci w Krakowie, wykonanym przez powieszenie od czasu powstania państwa polskiego.

Tragiczna śmierć umysłowo-chorej

Zastrzelona przez żołnierza stojącego na warcie

W nocy z wtorku na środę zaszedł na placu ćwiczeń 5 p. saperów nad Wisłą pod kopcem Kościuszki **tragiczny wypadek.**

Oto żołnierz, pełniący służbę wartowniczą, zauważył jakąś **kobietę, przechadzającą się koło obiektów wojskowych.** Gdy na wezwanie żołnierza „stój" kobieta nie zatrzymała się, wartownik **oddał ku niej strzał z karabinu, raniąc ją śmiertelnie.**

Ranną przewiózł lekarz wezwanego pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza, gdzie **zmarła wkrótce.** Jak się okazało, zmarłą była **Julja Kunówna, umysłowo chora, która, idąc bezwiednie przez teren zakazany, nie zrozumiała wezwania żołnierza.**

—ooo—

WYCIECZKA YMKI DO ZAMKU W WIŚNICZU odbędzie się w niedzielę 29 bm. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretarjat polskiej YMCA ul. Retoryka 1, Tel. 2436.

SPROSTOWANIE. Od pp. Franciszka Kudasiewicza i Franciszka Bagińskiego otrzymujemy następujące sprostowanie odnośnie do notatki kronikarskiej z 21 bm. p. t. „Z siekierą na policjantów": Nieprawdą jest, abyśmy dopuścili się gwałtu publicznego porywając się z siekierą na posterunkowych, pełniących służbę asystencyjną przy eksmisji mieszkaniowej. Natomiast **prawdą** jest, że wcale nie porywaliśmy się z siekierą na posterunkowych, tylko w łagodny sposób zwróciliśmy uwagę im, aby zaczekali aż właścicielka mieszkania nadejdzie." Poprzednia nasza notatka polegała na mylnej informacji, udzielonej przez policję.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek poraz ostatni operetka „Madame Pompadour" z K. Niewiarowską w tytułowej roli. W piątek również poraz ostatni operetka Oskara Straussa „Królowa fal", w sobotę jako przedostatnie przedstawienie zespołu warszawskiego, który w niedzielę w nocy opuszcza Kraków, operetka Brunego „Najpiękniejsza z kobiet".

„TRAVIATA" Z ADĄ SARI daną będzie dzisiaj we czwartek o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Wystąpią również znani artyści: Fr. Bodnicka, Józef Stępniowski, A. Mazurek i S. Różański. Akompanjować będzie dyr. Bol. Wallek-Walewski. Pozostałe bilety do nabycia przez cały dzień u J. Lipskiego, Sławkowska 8 oraz od godz. 6 wiecz. przy kasie w Starym Teatrze.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Próby z premiery „Podróż po Warszawie" odbywają się w szybkiem tempie pod kierunkiem A. Piekarskiego. Nowe dekoracje stylizowane według wzorów prof. Wierciaka malują artyści-malarze S. Raczyński i J. Szancer. Nowe stylowe kostjumy szyją się w pracowni teatru według oryginalnych wzorów z roku 1870. Zespół uzupełniony został wybitnemi siłami operetkowemi w osobach pp. Orszańskiej i Rzewuskiego (tenor). Dyrekcja komunikuje, że narazie nie ma zamiaru wyjeżdżać na prowincję. W razie wyjazdu nastąpi specjalne ogłoszenie.

—ooo—

Z Polski

10-PROCENTOWY DODATEK ŚLĄSKI. Według oświadczenia p. premjera Bartla, udzielonego delegacji pracowników państwowych z województwa śląskiego, ma Rada ministrów na posiedzeniu 25 bm. zadecydować ostatecznie, czy pracownikom państwowym na Śląsku płatnym ze skarbu państwa zostanie przyznany 10% dodatek śląski, który został im odebrany w styczniu br. W ten sposób nastąpiłoby zrównanie pensyj pracowników państwowych, płatnych ze skarbu państwa z pensjami śląskich pracowników państwowych, płatnych ze skarbu śląskiego.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW. Okręgowy urząd policji politycznej zaaresztował w Warszawie komitet okręgowy Związku młodzieży komunistycznej, w liczbie 50 osób. Podczas przeprowadzonej rewizji zebrano 500 klg. materjału, składającego się z odezw, czasopism, rękopisów, pieczęci, hektografów itd.

STRASZNA ZEMSTA. Do mieszkania 32-letniego Jana Kozłowskiego, robotnika, przy ul. Grochowskiej w Warszawie, przybyło kilku mężczyzn którzy z powodu jakiegoś zatargu usiłowali Kozłowskiego pobić, lecz ten, ratując się ucieczką schronił się do domu Nr. 9 przy ul. Mińskiej, ukrywając się w mieszkaniu znajomych swych, Maiszków. Napastnicy podążyli za uciekającym i wtargnęli do mieszkania. Tam pobili Kozłowskiego, poczem wyrzucili go oknem z III piętra na ulicę. Kozłowski, padłszy na bruk, doznał ogólnego potłuczenia, wstrząśnienia mózgu, oraz złamania lewej kości udowej i prawego przedramienia. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę zemsty w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Sprawców zbrodniczego czynu aresztowała policja. Są to: Jan Górno, Władysław Wieczorek i Stanisław Majdański.

WYPADKI LOTNICZE. — Samolot „Potez" Nr. 4154, kierowany przez pilota por. Tyrchę, z 21 pułku lotniczego w Poznaniu, na polach Osiecińskich (gm. Rybały pow. grójeckiego) został poważnie uszkodzony z powodu błądzenia podczas lądowania. Załoga wyszła cało.

Dnia 23 bm. o godz. 16 na pola folwarku w Gułowie pow. zamojskiego, wylądowały dwa płatowce VI pułku lotniczego w Lublinie, z których jeden marki „Potez XV", spadł na pola i rozbił się. Wskutek tego poniósł śmierć pilot Godek, zaś obserwator, por. Tuchulko, został ciężko ranny.

TAJEMNICZE MALWERSACJE W ZARZĄDZIE FORTECZNYM W GRUDZIĄDZU. Pisma pomorskie donoszą na ten temat: Ze szczegółów krążących o nadużyciach w Zarządzie fortecznym w Grudziądzu wymieniają, że prowadzono tam fikcyjne listy wypłat. I tak niejaki Willmann, były właściciel zakładów ceramicznych, do ostatnich dni pobierał pensję jako technik, mimo, że już dawno przebywa we Francji. Jeszcze ciekawsza rzecz, że wśród takich fikcyjnych techników figurować miał technik, którym się okazało 11-letnie dziecko. Prócz tego cały szereg ludzi będących na państwowej służbie, pobierał pensje i to nieraz wcale pokaźne. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie ustali rozmiary nadużyć.

I. ZJAZD LEKARZY POLAKÓW NA ŚLĄSKU W DNIACH 23, 24 i 25 WRZEŚNIA 1926 R. Komitet organizacyjny zjazdu przypomina p. Kolegom lekarzom, że termin zgłaszania uczestnictwa w zjeździe upływa z dniem 5 września. Uprasza się więc o jaknajrychlejsze zgłoszenia celem zapewnienia pomieszczenia. Nadesłane wraz ze zgłoszeniem 25 zł. od osoby, a 10 zł. od osoby towarzyszącej, pokryją w miarę ilości zgłoszeń koszta wycieczek i mieszkań.

„CUD" WE LWOWIE. „Słowo Polskie" donosi: Od wczesnego ranka w poniedziałek zbierały się przed ul. św. Zofji l. tłumy, które w pewnym momencie tak wzrosły, że przerwaną została komunikacja tramwajowa. Od ust do ust fama gminna niosła, że w mieszkaniu dozorczyni wspomnianej kamienicy stał się cud, stary obraz bowiem M. Boskiej zajaśniał blaskiem. W rzeczywistości szyba obrazu, latami nieścierana, pokryła się grubą warstwą prochu, a gdy kurz dozorczyni usunęła i szybę obmyła, w jasnych barwach malowany obraz wystąpił w swej dawnej jaskrawej szacie.

POLICJA LUBELSKA TORTURUJE. Sąd okręgowy w Lublinie skazał 4 policjantów z Opola Lubelskiego na więzienia od 3 do 6 miesięcy za znęcanie się przy badaniu kilku młodych chłopców, podejrzanych o drobną kradzież. Stwierdzono, że policjanci stosowali przy badaniu tortury.

USIŁOWANE OSZUSTWO NA POCZCIE W LUBLINIE. Kierownik poczty zakwestjonował 6 fałszywych przekazów po 1000 zł. Adresowane one były z Torunia i Skały na nazwisko Horszyńskiego. Przypuszczają, że pod tym nazwiskiem ukrywa się oszust Jabłczyński, który dokonał już szeregu podobnych oszustw na bardzo znaczne kwoty.

Z zagranicy

ŚMIERĆ VALENTINA. Wczoraj telegramy doniosły o śmierci słynnego aktora filmu., Rudolfa Valentino. Na krótko przed śmiercią miał Valentino pojedynek bokserski, po którym zachorował na ślepą kiszkę. Poddał się operacji, ale wywiązało się zapalenie płuc, które spowodowało śmierć młodego artysty. Valentino był Włochem, jednakże dla karjery filmowej przyjął obywatelstwo amerykańskie, wskutek czego bojkotowany był przez swych rodaków. Pochodził on z inteligentnej rodziny, ojciec jego lekarz wojskowy dał mu staranne wychowanie. Po śmierci ojca Valentino opuścił akademję rolniczą i zaczął wieść lekkomyślne życie utracjusza. W 23 roku życia był już bez grosza. Udał się wówczas do Ameryki, gdzie zarabiał na chleb, jako zawodowy tancerz w dancingach. Karjerę filmową zawdzięcza znakomitemu reżyserowi Griffithowi, który zwrócił na niego uwagę i zaangażował do swego przedsiębiorstwa. Valetino wsławił się następującemi filmami: Czterech jeźdźców Apokalipsy, Szeik, Książę krwi, Młody maharadża itd. Ostatnio został dopuszczony do spółki przez Mary Pickford, Chaplina i Fairbanksa, którzy są właścicielami wytwórni „United Artists", jednakże zdążył wystąpić w jednym tylko obrazie tej wytwórni, mianowicie w „Dwugłowym orle".

W ojczyźnie Valenina zarzucano mu, że nie brał czynnego udziału w wojnie światowej, oraz, że na ratowanie lira dał zaledwie jednego dolara, pomimo, że należał do najbogatszych artystów filmowych. Pogłoski te nie są sprawdzone. Valentino tłomaczył swą neutralność tem, że komisja wojskowa uznała go za niezdolnego do służby wojskowej z powodu wady wzroku.

Zwłoki zmarłego aktora filmowego Rudolfa Valentino wystawione zostały na widok publiczny w **trumnie szklannej**. Przed trumną zebrały się tysiące ludzi celem oglądania zwłok. Ścisk był tak wielki, że musiano skonsygnować policję, która zrobiła **użytek ze swych pałek.**

Wiele rannych, po największej części kobiet, musiano przewieźć do szpitala.

SKRADZIONO SZABLĘ NAPOLEONA. W muzeum w Medjolanie skradziono w nocy z niedzieli na poniedziałek wartościową szablę Napoleona.

ZNOWU ZAMACH NA POCIĄG NIEMCZECH. Ubiegłej nocy usiłowano dokonać zamachu na pociąg na linji Berlin-Berau. Nieznani sprawcy zatarasowali tor kamieniami, aby doprowadzić do wykolejenia pociągu. Maszynista ... [illegible] jednak na czas grożące niebezpieczeństwo i w ostatniej chwili wstrzymał pociąg.

REKORD LOTNICZY. Lotnicy Vanc i Audenberg odlecieli z Paryża na samolotach wojskowych do zatoki perskiej, usiłując pobić rekord na odległość w linji prostej.

TRZĘSIENIE ZIEMI W HISZPANJI. W miejscowości Bobadilla odczuto 24 bm. trzęsienie ziemi. Wiele domów zawaliło się, szkody materjalne znaczne. Trzęsienie ziemi odczuto również na Maladze i Teneriffie.

Belgja ratyfikowała konwencję o 8-godzinnym czasie pracy

W lipcu bież. roku zawiadomił rząd belgijski Ligę narodów, że Belgja ratyfikowała pięć międzynarodowych konwencji pracy, a mianowicie:

1) konwencję o stosowaniu odpoczynku tygodniowego w przemyśle;

2) konwencję o prawie koalicyjnem robotników rolnych;

3) konwencję o stosowaniu bieli i ołowiu w przemyśle;

4) konwencję o granicy wieku robotników młodocianych, zatrudnionych w charakterze maszynistów na statkach, oraz

5) konwencję o obowiązkowem badaniu przez lekarzy pracowników młodocianych, zatrudnionych na statkach.

W historji międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego dokonanie ratyfikacji powyższych ma tem większe znaczenie, że kilka dni temu Izby ustawodawcze belgijskie postanowiły przeprowadzić ratyfikację najważniejszej dotychczas uchwalonej konwencji, a mianowicie **konwencji waszyngtońskiej o stosowaniu 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle.**

Odnośny projekt ustawy przyjęty został przez belgijską Izbę poselską niemal jednomyślnie 4-go czerwca br., 28 lipca zajmował się tąsamą sprawą Senat i uchwalił ratyfikację 103 głosami przeciw 16, odrzuciwszy poprzednio większością 2/3 głosów wniosek, zmierzający do przeprowadzenia jedynie tak zw. „ratyfikacji warunkowej".

Belgja należy do tych pięciu państw, które podpisały w marcu br. tak zw. „konwencję interpretacyjną londyńską", w której przedstawiciele Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i Belgji uzgodnili interpretację konwencji waszyngtońskiej. Uzgodnienie sposobu interpretowania tej konwencji przez najważniejsze europejskie potęgi przemysłowe miało przyśpieszyć ogólną jej ratyfikację i decyzja powzięta, obecnie przez Izby ustawodawcze belgijskie umacnia w przekonaniu, że **idea powszechnego międzynarodowego utrwalenia 8-mio godzinnego dnia pracy w przemyśle jest bliska urzeczywistnienia.**

Widoki kompromisowego załatwienia spraw miejsc w Radzie Ligi narodów

Londyn, 25 sierpnia (PAT). W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że plan Cecila, ustalający miejsca półstałe w Radzie Ligi, uznany zostanie za **najbardziej kompromisowy** w rozstrzygnięciu zagadnienia przyszłego składu Rady Ligi. Plan ten zostałby przyjęty przez Zgromadzenie Ligi.

NIEMCY NIE DOPUSZCZĄ INNYCH

Berlin, 25 sierpnia (PAT). Jak donosi biuro Wolffa, delegacja niemiecka dopiero wówczas uda się do Genewy, gdy będzie jej zakomunikowane, że **przyjęcie Niemiec do Ligi narodów nie ulega żadnej wątpliwości.** Według informacyj pism, minister Stresseman ma zakomunikować na czwartkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu decyzję gabinetu, mocą której delegacja niemiecka uda się do Genewy dopiero po otrzymaniu z sekretarjatu Ligi narodów **zapewnienia, że jedynie Niemcy otrzymają miejsce stałe w Radzie.**

PRZYGOTOWANIA DO ZGROMADZENIA LIGI

Londyn, 25 sierpnia (PAT). Z Genewy donoszą: W poniedziałek przyszłego tygodnia odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji reorganizacji Rady Ligi. W komisji zasiadać będą przedstawiciele 15 państw, łącznie z członkami Rady Ligi. Wielką Brytanję reprezentować będzie lord Cecil. W kołach Ligi sądzą, że zechce on skorzystać ze sposobności, aby przedstawić raz jeszcze pogląd swojego rządu **na sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi i przyznania im przedewszystkiem stałego miejsca w Radzie.** Delegat brytyjski przedstawi konieczność rozpatrzenia w pierwszej linji sprawy Niemiec. Komisja przedstawi swoje sprawozdanie Radzie Ligi, która odbędzie pierwsze posiedzenie najprawdopodobniej we czwartek, a po zapoznaniu się z treścią sprawozdania, komisja przedstawi ze swej strony odpowiednie wnioski Zgromadzeniu Ligi narodów.

TOW. UNDEN DELEGATEM SZWECJI

Sztokholm, 25 sierpnia (PAT). Rząd mianował byłego ministra spraw zagranicznych Undena delegatem Szwecji na sesję Ligi narodów, rozpoczynającą się dnia 2 września w Genewie. Zastępcą Undena będzie Sgoberg, sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych.

Minister Zaleski w obronie praw Polski

Warszawa, 25 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj wyjechał przez Paryż do Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski. Minister bezpośrednio przed wyjazdem udzielił następującego wywiadu przedstawicielowi „Kurjera Czerwonego":

— Jadę na Zgromadzenie Ligi narodów w nadziei, że zgromadzone tam państwa zechcą ocenić **niezaprzeczone nasze prawo do wejścia do Rady Ligi,** zarówno ze względu na znaczenie Polski, jak ze względu na nasze położenie geograficzne i ilość ludności, ora że ocenią one **szczerą chęć Polski do współpracy nad utrwaleniem pokoju.** Jeżeli obie te rzeczy będą w Genewie odpowiednio zrozumiane, to **nie ulega wątpliwości, że wejdziemy do Rady Ligi, jako trwały jej współpracownik.**

Przegląd gospodarczy

MAMY WĘGIEL TYLKO NA WYWÓZ

Warszawa, 25 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wszystkie nasze kopalnie węgla pracują w chwili obecnej **wyłącznie na eksport.** Zamówień krajowych **albo wogóle nie przyjmują, albo też nie realizują ich.** Wobec tego zachodzi **niebezpieczeństwo wyczerpania się zapasu węgla w kraju.**

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 25 sierpnia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'99, 9'01, 8'97.

PRZEMYSŁ BELGIJSKI, A PROJEKTOWANY KARTEL STALOWY

Jak wiadomo, rokowania, celem zawiązania kartelu stalowego pomiędzy Francją, Niemcami, Belgją i Luksemburgiem posunęły się bardzo. Sądzono nawet, że nastąpi podpisanie umowy podczas niedawno zjazdu w Paryżu. Powstały jednak pewne trudności — mianowicie z strony belgijskiej.

Kartel ogranicza w sposób z góry ułożony produkcję skartelizowanych przemysłów do 2,630.000 ton stali. Z tego na Belgję miałaby przypaść zwyż dziesiąta część mianowicie: 267.000 ton, podczas gdy z zesumowania żądań poszczególnych przedsiębiorstw belgijskich w tym dziale — wypadałaby cyfra 300.000. Jednakże, jak podnosi korespondent brukselski paryskiego „Temps'a", zarówno w sferach przemysłowych, jak i urzędowych belgijskich spodziewają się, że mimo oporu dwóch wielkich ugrupowań w tej liczbie hut z okręgu Charleroi porozumienie w łonie ciężkiego przemysłu belgijskiego nastąpi przed 17 września, czyli terminem zwłoki, przyznanej stronom interesowanym do podpisania umowy kartelowej.

NOWA WALUTA NA WĘGRZECH

Budapeszt, 25 sierpnia (PAT). Począwszy od dn. dzisiejszego puszcza węgierski bank narodowy w obieg przestemplowane banknoty koronowe na walutę „pengö". Banknoty opiewające na miljon koron przestemplowane zostały na 80 pengö. (1 pengö równa się 12.500 koron).

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W RUMUNJI

Bukareszt, 25 sierpnia (PAT). Ministerstwo komunikacji ogłosiło w „Monitorze" urzędowym zarządzenie, dotyczące nowej podwyżki taryfy kolejowej. Podwyższona taryfa wejdzie w życie z dn. 15 września br. Podwyżka wynosi 50% obecnie obowiązującej ceny biletów.

—ooo—

Po przewrocie w Grecji

LOS EX-DYKTATORA. — ZWYCIĘZCA OBEJMUJE WŁADZĘ

Londyn, 25 sierpnia (PAT). Reuter donosi z Aten, że małżonka byłego dyktatora Pangalosa została wygwizdana przez tłum, gdy udawała się w odwiedziny do swego męża, internowanego w szpitalu więziennym. Według tychsamych doniesień Pangalos jest strzeżony przez znaczne siły wojskowe. Będzie on dziś przewieziony na wyspę Eginę w celu zabezpieczenia go przed oburzeniem Ateńczyków. Konduriotis zdecydował się ostatecznie objąć stanowisko prezydenta Rady ministrów do chwili przeprowadzenia nowych wyborów. Przywódcy wszystkich partyj politycznych odbyli wczoraj wieczorem zebranie, na którem mieli postanowić, że utworzenie koalicyjnego gabinetu jest jednym z rozstrzygnięć obecnego problematu politycznego.

VENIZELOS NA WIDOWNI

Wiedeń, 25 sierpnia (PAT). „United Press" donosi z Aten, że zwolennicy Venizelosa domagają się objęcia przez niego prezydentury. Nie jest jednakowoż pewnem, czy Venizelos chciałby przyjąć tę godność. W kołach politycznych uważają za prawdopodobne, że prezydenturę otrzyma admirał Konduriotis, przyjaciel Venizelosa.

POWRÓT WYPĘDZONEGO

Wiedeń, 25 sierpnia (PAT). „N. W. Tagblatt" donosi z Belgradu, że znany rewolucjonista gen. Plastiras przybył do Skoplje, opuściwszy przed kilkoma dniami Francję. Słychać, że w krótkim czasie przybędzie on do Grecji.

EX-DYKTATOR NA WYGNANIU

Wiedeń, 25 sierpnia „N. Fr. Presse" donosi z Aten, że gen. Pangalos został wczoraj popołudniu przewieziony na wyspę Eginę, gdzie będzie trzymany pod strażą aż do czasu procesu.

GABINET KOALICYJNY

Ateny, 25 sierpnia (PAT). Admirał Konduriotis objął stanowisko prezydenta republiki. Gen. Kondylis rozpoczął rokowania mające na celu utworzenie **gabinetu koalicyjnego**. W czasie przewożenia gen. Pangalosa na wyspę Eginę, tłum usiłował ponownie **zlynczować byłego dyktatora**.

EX-DYKTATOR USPRAWIEDLIWIA SIĘ

Londyn, 25 sierpnia (PAT). Według doniesień z Aten gen. Pangalos przed swym wyjazdem do Eginy udzielił dziennikarzom wywiadu. Na zapytanie, czy życzy sobie rozpoczęcia przeciwko sobie śledztwa z powodu czynionych mu zarzutów, dotyczących malwersacyj pieniężnych, Pangalos odpowiedział twierdząco i podkreślił, że większa część jego majątku należy do jego żony.

Londyn, 25 sierpnia (PAT). Reuter donosi z Aten: Nastrój przeciwko gen. Pangalosowi jest **bardzo wrogi**. W mowie wygłoszonej o sytuacji politycznej oświadczył gen. Kondylis, że jest przekonany, iż przywódcy polityczni nie będą utrudniali przeprowadzenia potrzebnych reform, których wypełnienia czeka cały naród. Podkreślił on również, że rząd nie poweźmie żadnych zabiegów, któreby mogły naruszyć suwerenność narodu.

WALKI W GRECJI

Wiedeń, 25 sierpnia (PAT). Co do wiadomości nadeszłych z Sofji, według których wczoraj popołudniu słychać było w okolicy Salonik ogień artyleryjski, to sądzą w tutejszych dobrze poinformowanych kołach bałkańskich, iż **prawdopodobnie rozchodzi się tutaj o walki artyleryjskie, które rozpoczęły się obecnie w poszczególnych garnizonach greckich**, pomiędzy wojskami stojącemi po stronie gen. Pangalosa, a zwolennikami nowego rządu.

Watykan przeciw zgodzie w Meksyku

Wiedeń, 25 sierpnia. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: „Osservatore Romano", organ watykański zamieszcza następujący komunikat papieskiego sekretarjatu w sprawie wypadków w Meksyku: Pisma donoszą o rokowaniach, które odbyły się pomiędzy członkami episkopatu meksykańskiego a prezydentem Callesem. Zwracamy uwagę na tę wiadomość, gdyż może ona być tendencyjna, stolica apostolska nie otrzymała bowiem w tej sprawie od episkopatu meksykańskiego żadnej wiadomości.

—ooo—

Próbka amerykańskiego bandytyzmu

Pittsburg, 25 sierpnia. (PAT) W tutejszym banku farmerów **dokonano zamachu bombowego**. Pewien mężczyzna zjawił się w banku i zażądał od kasjera wydania 2.000 dol. Kiedy obecny w banku policjant chciał go zaaresztować, osobnik ów rzucił bombę, która eksplodowała i zniszczyła zupełnie wnętrze banku, **zabiwszy jednocześnie sprawcę zamachu**. Wiele osób zostało zranionych, 15 osób przewieziono do szpitala, 9 z nich znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

NASTĘPCA ZINOWJEWA

Londyn, 25 sierpnia (PAT). „Daily Mail" podaje, że na stanowisko przewodniczącego III Międzynarodówki po Zinowjewie upatrzony jest Bucharin. Tenże dziennik podaje z zastrzeżeniem, że stanowisko Trockiego na skutek zachwiania się Kamieniewa jest, jakoby również niepewnem.

COŚ NOWEGO NA BAŁKANIE

Budapeszt, 25 sierpnia. (PAT) Donoszą z południowej granicy Serbji, że wczoraj popołudniu o godzinie 2 słyszano strzały armatnie w okolicy położonej na północny-zachód od miejscowości Ajvetovę.

WARJAT W BANKU

Wiedeń, 25 sierpnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Pittsburga w sprawie eksplozji w tamtejszym banku farmerów, że bombę rzucił pewien warjat, który zbiegł ze szpitala obłąkanych w Pittsburgu.

POŻAR LASÓW WE FRANCJI

Bordeaux, 25 sierpnia (PAT). W departamencie Gironde w różnych punktach w lasach sosnowych **wybuchły pożary**. Szczególnie w 8 gminach pożar poczynił wielkie zniszczenia. **Szkody materjalne są bardzo znaczne**. Pożar nie został dotychczas ugaszony. Jak donoszą z Brignoles w departamencie Var, również w lasach w Esterel szerzy się pożar, który przybiera groźne rozmiary.

WALKI W SYRJI

Beyruth, 25 sierpnia. (PAT) Regularne oddziały francuskie zajęły Zabrat Khazna oraz wioskę Kamechlie na południowy-wschód od Kisibin. Oficerowie francuscy uregulowali z pogranicznemi władzami tureckiemi sprawy instalacji i zaopatrzenia nowych francuskich posterunków wojskowych.

Związki i zgromadzenia

W ROCZNICĘ ŚMIERCI TOW. ROMANA MAKOWSKIEGO odbędzie się we czwartek 26 sierpnia o godzinie 3 popoł. uroczystość żałobna na cmentarzu w Borku Fałęckim, na którą zaprasza **Oddział metalowców w Borku Fałęckim.**

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we czwartek 2 września o godzinie 6 wieczór, w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków pożądana.

POSIEDZENIE KOMITETU „DNIA MŁODZIEŻY" odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie Rady robotniczej, ul. Dunajewskiego 5 II p. O bezwzględne przybycie uprasza się tow. Klemensiewicza, Wasserbergerową, Korolewicza, Ciołkoszową, Bobrowską, Jaworskiego, Bociana, Jurę i Kotarbę. **Sekretarjat Rady Robotniczej.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w piątek 27 sierpnia o godz. 6 wieczór w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne. Wszystkich członków zarządu prezydjum uprasza o punktualne przybycie.

ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO-HOTELOWEGO ODDZIAŁU KELNERÓW, zawiadamia, że na mocy uchwały zarządu z 19 sierpnia został Józef Małocha, członek oddziału kelnerów wykreślony ze Związku. Równocześnie unieważnia się legitymację członkowską tegoż. Za Zarząd: Przewodniczący: A. Drozdowski. Sekretarz: Grocholski.

TELEGRAMY

Reorganizacja PKP

KOLEJE WEJDĄ DO MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Warszawa, 25 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie kolei odbyła się dzisiaj konferencja prasowa, na której minister przedstawił projekt **reorganizacji tego ministerstwa w związku z utworzeniem ministerstwa komunikacji**. Do ministerstwa komunikacji wejdzie obecne ministerstwo kolei jako generalna dyrekcja kolejowa, dalej generalna dyrekcja poczt i telegrafów, czynna obecnie przy ministerstwie przemysłu i handlu, oraz dyrekcja dróg państwowych i wodnych z ministerstwa robót publicznych. Wszystkie wymienione instytucje zostaną **zorganizowane na sposób handlowy** jako samowystarczalne przedsiębiorstwa. Ministerstwo komunikacji będzie się dzieliło na 5 departamentów.

—ooo—

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 25 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów, na którem będą rozpatrywane wnioski komitetu ekonomicznego Rady ministrów, **w sprawie polityki aprowizacyjnej rządu**. Poza tem Rada ministrów zajmie się rozpatrzeniem **spraw emerytur kolejarzy, oraz nieetatowych pracowników kolejowych.**

O POMOC DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI

Warszawa, 25 sierpnia (PAT). Dnia 24 bm. p. minister skarbu inż. Klarner przyjął Wiktora Kościńskiego i Wacława Leśniewskiego, przedstawicieli centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych w **sprawie pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych**, oraz Zygmunta Rukścińskiego i Ignacego Zugajewskiego, delegatów zrzeszenia buchalterów.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW ZA „AGITACJĘ" WŚRÓD DZIECI

Warszawa, 25 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z przeprowadzonem wczoraj aresztowaniem młodocianych członków związku komunistycznego dowiaduje się Wasz korespondent, że 8 osób aresztowanych wczoraj oddano już do dyspozycji sądu, reszta pozostaje nadal w aresztach policyjnych. Młodociani członkowie związku mieli uprawiać agitację komunistyczną przeważnie w szkołach żydowskich, pośród młodzieży uczącej się, tworząc specjalne kółka dokształcające dla **młodzieży od 12—14 lat**. Młodociany wiek aresztowanych powinien wpłynąć na **rychłe uwolnienie ich**, trudno bowiem przypuszczać, by dzieci 12—14-letnie mogły zagrażać istniejącemu „porządkowi" społecznemu!

SPRAWA PREMJI DLA WARSZTATOWCÓW KOLEJOWYCH

Lwów, 25 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie zawiadomiła pracowników warsztatów kolejowych, iż sprawa premji unormowana zostanie we czwartek. Do tego czasu pracownicy mają otrzymać po 25 zł. zaliczki.

LOT Z POLSKI DO JAPONJI

Warszawa, 25 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W najbliższym czasie wyleci z Warszawy do Tokio por. Orliński, który już swego czasu próbował, przedsięwziąć ten lot. Por. Orliński będzie leciał etapami Warszawa-Moskwa-Kazań-Omsk-Krasnojarsk-Mukden-Korea-Tokio. Długość lotu wynosi 11 tysięcy kilometrów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Madame Pompadour".
Piątek: „Królowa fal".
Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Podróż po Warszawie", premiera.
Sobota: „Podróż po Warszawie".
Niedziela popoł.: „Podróż po Warszawie", wiecz.: „Podróż po Warszawie".

KINOTEATRY

Nowości: „Kobieta nad przepaścią".
Promień: Biała siostra, dramat w 9 częściach.
Reduta: Messalina, 2 serje w 12 aktach.
Sztuka: „Paryska zabawa".
Uciecha: Cztery sekundy życia, dramat w 8 aktach.
Wanda: „So big" i „Więzień wbrew woli".
Warszawa: Kto jest ojcem oraz komedja — razem 14 aktów.

MAŁY FELJETON

ILJA ERENBURG

„Nie zabijaj!“

Przełożyła z rosyjskiego H. P.

Powiedziano jasno i zwięźle — „nie zabijaj“. Tak mówi przykazanie boskie, tak mówi ziemska mądrość, tak mówi i ludzkie sumienie. Gdy się przekroczy tę wyraźną, dla wszystkich dostrzegalną granicę, niema już więcej przeszkód ani wahań, droga jest wolna.

Daje się chłopcu dziecinną strzelbę i poucza go w szkołach o masowych mordach, jako o przykładzie godnym naśladowania. Najpierw chłopiec bawi się, a potem rabie i kłuje żywych ludzi. „Święta wojna“ — czyż nie powtarzali tych bezmyślnych słów opaci i filozofowie, dyplomaci i poeci? Tylko w starej księdze, niezatarty niczem, i gdzieś jeszcze w głębi duszy każdego z nas, niezdławiony jeszcze ostatecznie, żywie zakaz: „nie zabijaj“.

We wszystkich roztrząsaniach na temat okrucieństwa na wojnie tkwi wielki fałsz. Nie wolno stopniować zła: zło wielkie, powszednie i małe. Nie wolno sporządzać dwunastocalówek i na haskich konferencjach wyliczać, w jaki sposób można zabijać ludzi, a w jaki nie można. Wojna to nie jest rodzaj państwowej instytucji, to jest wyładowanie gniewu, złości, szaleństwa, które nie mają granic i nie podporządkują się paragrafom ustaw. Wojna — to chaos. Okrucieństwo i miłosierdzie na wojnie — to nie skutek wysokiej lub niskiej kultury, to przypływ i odpływ namiętności, stadjum choroby, stopień udziału człowieka w ogólnem szaleństwie. Póki to jest żołnierz — żołnierz drugiej sekcji pierwszej kompanji, a nie włościanin Pol ze wsi Levan — on jest okrutny, on nie może być innym.

W pułkach istnieją specjalne gromady „uprzątaczy“. Pierwsza linja wrogich okopów zdobyta, trzeba iść dalej. Lecz w ziemiankach ukrywają się jeszcze wrogowie. „Uprzątacze“ biorą się do roboty. Mają ręczne granaty.

— Kto tu?

— Poddajemy się — krzyczą niemcy.

Poddają się? A co będzie jeśli oni wyskoczą z granatami lub bombami? „Uprzątaczy“ zbyt mało, aby zdecydować się na to.

— Ilu was?

— Osiemnastu.

— Osiemnastu? Dwa granaty starczą dla wszystkich.

Często zabija się, dlatego, że niepodobna pod ogniem krzyżowym przekraść się z powrotem, a tutaj trzymać jeńców niebezpiecznie.

Rosjanie pojmali kiedyś stu dwudziestu niemców. lecz, dzięki posiłkom, nieprzyjaciel znów natarł. Wziąć z sobą niepodobna, zostawić zaś wrogom... toż to znaczy nie walczyć. Wszystkich rannych zabili.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

List do redakcji

Gorzeń Górny, 23 sierpnia 1926.

Wielce Szanownego Pana Redaktora

upraszamy najuprzejmiej o łaskawe wydrukowanie poniższego oświadczenia:

Dnia 24 lipca b. r. umarł Edward Słoński, poeta szczery, prosty, pełen szlachetnego liryzmu, gorący patrjota. Umarł w nędzy, ponieważ nie uganiał się za pokupną sławą.

Warszawski tygodnik „Wiadomości Literackie“ przemilczał zgon śp. Słońskiego, nie notując go do dnia 22 sierpnia b. r. nawet w drobnej wzmiance. Pismo to, służące zdawałoby się propagowaniu kultury oraz wszechstronnemu informowaniu o sprawach z literaturą związanych, pominęło w sposób świadczący o demonstracyjnej tendencji fakt śmierci polskiego poety, którego żarliwie odczute wiersze w początkach wojny były pierwszemi kwiatami, jakie poezja rzuciła na tragiczną dolę polskiego żołnierza.

Niżej podpisani, zebrani przypadkowo i w danej chwili oddaleni od ogółu literackiego, w pełnem oburzeniu piętnują pogardliwe przemilczenie zgonu ś. p. Edwarda Słońskiego w tygodniku, który mieni się organem grupy poetów polskich, — jako czyn niegodny, obcy wszystkim czującym po polsku, bez różnicy poglądów politycznych.

Z wyrazami głębokiego poważania

Witold Hulewicz, Edward Kozikowski, Zbigniew Pronaszko, Przecław Smolik, Emil Zegadłowicz, J. E. Płomieński.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 0·50	Bielska	8·17	Żywca	—	Cieszyna	7·12	Piotrowic	P 4·12	Wiednia	11·35	Pragi	12·45
Piotrowic	4·15		7·30		8·30		9·27		3·20		19·29		23·00
Bielska	6·55		10·21		11·25		11·46		11·20		23·20		P 22·05
Cieszyna	9·40		12·52		14·59		15·28		16·18		—		5·30
Żywca	14·20		17·55		19·00		19·24		18·50		—		—
Wiednia	17·50		20·52		22·05		22·30		P 22·52		6·15		7·35
	21·10		0·27		—		—		—		—		—
	P 0·30	Trzebini	P 1·15	Katowic	2·50	Poznania	—	Warszawy	P 8·35	Łodzi	7·28	Dęblina	11·50
	Z 7·15		8·16		9·30		—		—		—		18·30
	Z 9·30		10·31		—		22·13		19·35		18·23		—
	Z 10·05		11·06		12·31		22·13		—		—		—
	Z 13·30		14·38		16·15		—		P 21·10		20·25		2·21
Katowic	P 14·10		14·57		16·15		—		P 21·10		20·25		2·21
Dęblina	16·20		17·35		—		—		—		—		—
Łodzi	P 17·30		18·15		P 19·16		P 4·15		—		—		—
Warszawy	Z 19·05		20·13		P 21·40		—		—		—		5·47
Poznania	Z 19·20		20·30		22·21		—		5·35		4·40		—
	P 19·55		20·40		P 21·40		P 4·15		—		—		—
	21·40		[illegible]·43		0·08		P 6·30		—		—		—
	23·55		0·43		2·50		—		7·57		7·28		11·50
	P§ 22·20		23·05		0·08		P 6·30		—		6·30		—
	P 2·20	Tarnowa	P [illegible]·27	Rozwadowa	7·35	Rzeszowa	P 4·54	Lwowa	3·20	Krynicy	P 9·07	Zagórza	—
	P 2·50		P 4·12		—		—		—		S 9·07		—
	P 6·40		P 7·48		14·10		9·05		P 12·35		18·50		13·40
Tarnowa	7·40		9·44		14·01		11·46		16·55		—		—
Rzeszowa	11·10		13·09		—		—		—		20·00		19·25
Lwowa	11·40		13·45		20·43		16·11		21·30		—		—
Krynicy	P 12·55		P 13·56		20·43		15·15		P 18·40		—		—
Rozwadowa	15·30		17·32		—		19·32		—		—		0·50
Zagórza	20·02		22·03		2·45		—		—		6·50		R.S. 20·50
	20·50		22·42		—		0·47		[illegible]		[illegible]		—
	22·30		0·20		—		—		—		6·50		6·44
	23·20		1·26		7·35		3·50		[illegible]·50		—		—

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 2·35	Zakopanego	P 7·25	Rabki	5·48	Wadowic	7·26	Oświęcimia via Skawina	—	N. Sącza via Sucha	—
Suchej	P§ 8·05		P 12·40		11·03		11·13		0·35		—
Rabki	8·50		15·43		13·20		11·13		—		16·10
Zakopanego	13·30		20.20		18·01		16·03		6·25		20·56
Nowego Sącza	19·10		—		23·42		22·22		—		S 2·27
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		4·08		—		[illegible]

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
Bochni	— § 13·15 * 16·20	Kocmyrzowa	7·50 13·40 20·08	Wieliczki	9·06 13·50 [illegible]	Niepołomic	— 4·10 [illegible]

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9·03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45.
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02. 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15·02, S 20·35, 22·59.
Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.
Niepołomic 8·10, 16·55.
Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Z Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* [illegible] od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach [illegible] do Słotwiny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).